Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

DNIA 5/17 Lipca № 57. ROK 1856.

Sorgho, jako ziemiopłód.

(Dokończenie.— Patrz Nr. 55.)

5. *Sposób rozmnażania.* Sorgho rozmnaża się albo z nasienia albo z odrostków korzeniowych, albo wreszcie ze sztoprów. Sadzenie nasienia odbywa się w dwojaki sposób, t. j. albo w inspektach albo od razu w polu; w pierwszym razie ma ono miejsce w miesiącu Kwietniu, aby już w Maju było można flancować; sadząc zaś odrazu w polu, czynić to w miesiącu Maju, gdy już obawa o mrozy wiosenne zupełnie ustanie. Uprawiając Sorgho w klimacie mniéj łagodnym lub w gruntach z natury zimnych, przełożyć wypada sposób sadzenia w inspektach i zachować tę ostrożność, aby ziarnka były od siebie oddalone nie więcéj jak na 2 cale. Uprawiając w polu, sadzić można równcześnie z fasolą i kukurydzą. W tym celu robięsię linije oddolone od siebie na 27 do 29 cali, w nich sadzą się ziarna co 17 do 21 cali. Przy takiém oddaleniu powierzchnia będzie jak najzupełniéj zakryta, a na morgu znajdować się będzie około 17,000 łodyg; gdyby ziarno sadzone były w większéj odległości, pokrycie to nie mogłoby miéć miejsca.

Sadząc na polu wychodzi średnio 2¼ do 2½ funta nasienia na morg 300-prętowy: ilość ta według prawdopodobnego obliczenia, zawierająca około 40,000 ziarnek, jest aż nadto dostateczną do wydania 17,000 łodyg, które na powierzchni morga wygodnie pomieścić się mogą.

Sadzenie Sorgho odbywać się powinno na gruntach dobrze uprawionych i dostatecznie pulchnych. Dla tém równiejszego rozdzielenia użyć należy znacznika lub téż sadzić pod sznur. W jeden dołek kładzie się dwa przynajmniéj nasionka i przykrywa za pomocą grabi, jednakże nie głębiéj jak na 2 cale.

Tymczasowo, kiedy cena nasienia Sorgho jest tak wygórowana, zdaje się że sadzenie w inspektach stanowić będzie pewną oszczędność i ułatwi znacznie rozmnażanie za pomocą odrostków korzeniowych, które co najpóźniéj w miesięcu Czerwcu wykonać należy. Można także rozmnażać Sorgho za pomocą t. n. sztoprów, albowiem roślina ta, podobnie jak wiele do familii trawiastych należących, posiada własność wypuszczania korzeni z kolanek. W tym celu należy w miesiącu Czerwcu lub Lipcu, a nawet w Maju, jeśli rośliny są dosyć rozwinięte, naciąć pewną ilość łodyg, tak aby każda z nich przedstawiała jedno przynajmniéj kolanko. Łodygi te zakopują się kolankami w ziemię, którą dobrze przykryć należy; ziemia ma być naturalnie pulchna i świeża.

Wysadzenie odrostków korzeniowych i sztoprów powinno miéć miejsce w gruncie dobrze spulchnionym; przytém zachować należy wzajemną odległość linii (wyżéj przytoczoną). Dobrze jest przed włożeniem ziarna wsypać w każdy dołek nieco sproszkowanego nawozu np. pudrety, węgla lub t. p.

Wspomniałem, że sadzenie w polu, lub inspektach ma się odbywać w miesiącu Kwietniu lub Maju; wszelako w klimacie, w którym Październik nie jest jeszcze zbyt chłodnym, miesiąc Lipiec stanowi najstosowniejszą do tego porę. Chcąc zbiór Sorgho koutynować ciągle, aż do późnéj jesieni, należy sadzić częściowo w pewnych odstępach czasu; podobny sposób postępowania wydał w roku zeszłym we Francyi jak najlepsze rezultata, a jest z tego względu bardzo dogodny, że przerabiając np. sok na okowitę, miéć możemy nieledwie codzień świeży.

6. *Pielęgnowanie podczas wzrostu.* Podczas pierwszego peryodu wzrostu Sorgho, należy nieżałować pielenia, któreby spulchniło ziemię i oczyściło jak najzupełniéj z zajmujących ją chwastów. Skoro roślina dorosła już trzech stóp wysokości, należy rozpocząć okopywanie, które odbywa się albo ręcznemi narzędziami, albo za pomocą płużka z dwoma odkładnicami. Okopanie sprawia tu ten skutek, że roślina mocniéj stoi i gromadzi w około siebie znaczną ilość wilgoci, która, jak to doświadczenia z uprawą trzciny cukrowéj okazały, nagromadzona przy korzeniach, sprzyja nadzwyczajnie osadzaniu się materyj cukrowych w komórkach rośliny.

Niektórzy radzą obrywać liście wyrastające z kolanek i zasłaniające łodygę od przystępu słońca i wilgoci; postępowanie to jednak nie jest racyonalne, albowiem liść przeznaczony jest na to, aby dostarczał kolankom już przerobionego soku, gdy więc go oberwiemy, rozwijanie się tychże w pewnéj części ustaje.

7. *Czas zbioru.* Uprawiając Sorgho jako roślinę cukrową, w celu otrzymania z niéj cukru, lub spirytusu, należy zebrać ją przed rozwinięciem kwiatów i kit nasiennych, w tym bowiem czasie łodygi zawierają największą ilość cukru. Czekając na wydanie kitek, kwitnięcie i uformowanie ziarna, działamy ze szkodą własną, bo wtedy ilość cukru w łodydze już jest małoznaczącą. Żniwo trzciny cukrowéj dla tego się późniéj odbywa, że ta nie wydaje nasion.

Według p. Vilmorin, niższe części łodygi zawierają większy procent cukru, niż wyższe.

8. *Plon.* W gruntach lekkich, żyznych i świeżych, plon Sorgho może wynosić z morgi 300-prętowéj 1200—1400 cetn. łodyg zielonych. Według doświadczeń p. Vilmorin, łodygi dobrze zebrane dają soku 50 do 55% swojéj wagi, sok zaś wydaje 10% cukru. Przypuściwszy, że otrzymamy soku nie 50%, ale tylko 30%, to i tak uczyni z morga 410 centn. soku, a zatém 41 centn. cukru.

W Czerwcu 1856. *T.*

Kilka słów o chodowaniu kukurydzy.

Wiadomo powszechnie, że kartofle stanowią u nas prawie wyłączne pożywienie dla klas włościańskich. Roślina ta, przed niedawnym czasem nie znana zupełnie, dziś zespoliła się z potrzebami ludów, stała się że tak powiemy warunkiem ich bytu materyalnego, podstawą ich istnienia: włościanin nasz, przywykły ziarno wynosić na targi, a kartoflami żywić siebie i swoją rodzinę, westchnie ciężko przy nieurodzaju kartofli, gorzkiemi zapłacze łzami, gdyż wtedy przeczuwa głód, nędzę, a częstokroć śmierć nawet. Pomijając już szkodliwe skutki, jakie pociąga za sobą wyłączne żywienie się kartoflami,

nie wspominając o owych wycieńczeniach sił, cerach bladych i chorowitych, jakie się widzieć dają w klasie ludności rolniczéj, przez to iż roślina która im za pokarm służy, zawiera w sobie mało pierwiastków pożywnych; dość będzie rzucić okiem po za siebie, spojrzéć na stopniowe wyplenianie się kartofli, które od lat kilku peryodyczną dotknięte zarazą, podlegają coraz większemu zepsuciu, ażeby pojąć smutne następstwa chwili, w której zabraknie zupełnie téj rośliny. Wszyscy bez wyjątku gospodarze są zdania, iż zawczasu należy zastąpić kartofle innym, o ile można najpożywniejszym ziemiopłodem: myślimy o tém wiele, piszemy jeszcze więcéj, a gdy przyjdzie myśl w czyn zamienić, odkładamy to na późniéj, tak ciężko nam odstąpić od dawnych przywyknień, tak trudno zboczyć z wygodnego toru, po którym zastarzały nałóg od lat tylu nas wiedzie!

Mając przed niejakim czasem sposobność obznajmienia się z chodowaniem roślin na pożywienie służących w południowych Włoszech, w Szląsku i Pomeranii, nabrałem przekonania, iż kukurydza najlepiéj u nas może zastąpić zkarłowaciałe kartofle, albowiem rozliczne jéj gatunki, umiejętnie wybrane, zastosować się dadzą do różnych stref i klimatów. Pod palącym promieniem słońca Afryki, w rozgrzanych południowym skwarem warstwach ziemi, rozrasta się ona bujnie i plennie. W Stanach Zjednoczonych, które równy naszemu klimat mają, a nawet w ostrzejszym klimacie jak np. w Kanadzie, oddawna rozpowszechniona, korzystniejszą się okazuje jak inne gatunki zboża: nią biedny murzyn utrzymuje ciężkiéj i nużącéj pracy poświęcone życie, ona to służy za cały posiłek mieszkańcowi środkowéj Ameryki, gdy wydalając się w niezamieszkałe okolice, bierze z sobą kilkanaście kolb téj rośliny. We Włoszech, jakkolwiek nie tyle z powodu znacznéj konsumcyi jarzyn, jak np. brocholi, finoli, rozpowszechniona, przecież w obecnym roku, przy niedostatku innéj żywności, ważne oddaje posługi. Widziałem w okolicach Rzymu włościan, którzy roztłukłszy ziarnka kukurydzy pomiędzy dwoma kamieniami i zgotowawszy takowe, pożywali je bez żadnéj innéj przyprawy: roślina ta albowiem słodszą będąc od innego rodzaju ziarna, posiada przez to samo właściwy sobie smak, który w ostateczności zastąpić może częściowo użycie soli; nadto zawierając w sobie wiele części tłustych, nie potrzebuje w przyrządzeniu tyle okrasy, ile potrzebują innego rodzaju ziarna. Z gatunków kukurydzy uprawianych we Włoszech, tylko dwa rodzaje *piquolino* i *cinquantino* z korzyścią u nas przyswoić dadzą.

Wspomniawszy pobieżnie o uprawie kukurydzy w odległych krajach, zastanowię się szczegółowo nad uprawa tejże w sąsiednim nam Szląsku, jako więcéj zpowinowaconemu z nami bliskością, stosunkami, handlem i klimatem.

I w Szląsku przed kilku jeszcze laty, tak samo jak u nas obecnie, trzymano się uporczywie wypleniających się kartofli, ubolewano nad ich zarazą, pisano obszerne artykuły o konieczności zastąpienia wypowiadającéj posłuszeństwo rolnikowi rośliny, rozprawiano wiele o tém wszystkiém na zgromadzeniach agronomicznych, a pomimo utyskiwań, szumnych artykułów, głośnych rozpraw, najlepsi gospodarze trzymali się zacięcie zastarzałego nałogu, podobni owym klassykom, którzy wśród ogólnego postępu literatury nie chcą pojąć nic szczytniejszego nad skandówkę, nic wznioślejszego nad hexameter. I trwało to złe długo, bardzo długo, aż przyszła chwila strasznego przesilenia, chwila rozpaczy i nędzy, a co nie dokazało wymowne słowo, biegłe pióro, co nie natchnęło wewnętrzne przekonanie, dokonał tego silniejszy nad wszelkie w świecie argumenta — głód!

Hrabia Reichenbach i podpułkownik Fabian, byli pierwszymi mężami, którzy przełomawszy twarde lody uporu, rozpowszechnili tę roślinę w Szląsku. Przykład przez nich dany znalazł licznych naśladowców i w krótkim przeciągu czasu, pociągi kolei żelaznéj wioziły z Węgier do Wrocławia znaczną ilość ziarna na zasiew; dwa olbrzymie młyny, w okolicach tego ostatniego miasta, wzięły się do wyrabiania kaszy i mąki z kukurydzy, a tysiące zgłodniałych rodzin spojrzało z ufnością w przyszłość, z wiarą w niebo i przekonało się, iż Opatrzność nie usuwa nigdy bezwzględnie chleba powszedniego, ale chleb ten daje pod rozlicznemi postaciami, których nam wyszukać należy, nam, którzy narzekając na złe czasy, na własną opieszałość narzekać powinniśmy!

Pierwszą zatém dojrzewającą kukurydzę (gdyż samo przez się rozumie, się iż pomijamy gatunki niedojrzewające, używane dotychczas na zieloną paszę) sprowadzono z Węgier. Daléj pp. Dünwald et Comp. w Berlinie, zaczęli sprowadzać i polecili rolnikom kukurydzę Badeńską, Wirtembergską, Styryjską, Tyrolską, Włoską i kilka gatunków amerykańskiéj. Nie wchodząc o ile polecenie powyższego domu handlowego jest słusznėm i jakie korzyści osiągnąć można z chodowania sprowadzonych przez pp. Dünwald et Comp. gatunków, przedstawiemy tu tylko gatunki, których plenność sami mieliśmy sposobność ocenić na Szląsku.

Gatunki kukurydzy. Dojrzewającemi w naszym klimacie gatunkami kukurydzy, są następujące:

1) Rychła żółta amerykańska, bursztynowa, którą otrzymano w roku 1849 od kollegium ekonomicznego krajowego w Berlinie, (największy plon wydaje.)
2) Rychła żółta styryjska.
3) Rychła wielkoziarnowa rzymska.
4) Rychła piquolino, rzymska.
5) Bardzo rychła cinquantino, rzymska.

Z wyliczonych gatunków trzy ostatnie, sprowadzono z Włoch, drugi Styryi, jakkolwiek mniejszy cokolwiek wydające plon od amerykańskiéj bursztynowéj, zasługują przecież na rozpowszechnienie.

Plon. W przeszłym roku, który był niepomyślnym dla kukurydzy, następujący okazał się wydatek tego ziarna w okolicach Wrocławia:

1) Rychła żółta amerykańska, bursztynowa na morgę szefli □ 23 meców $14\frac{1}{2}$.
2) Rychła żółta styryjska na m. □ szefli 21 mec. $12\frac{3}{5}$.
3) Rychła wielko-ziarnowa, rzymska n. 1. m. kwadr. szefli 21 mec $1\frac{1}{4}$.
4) Rychła piquolino, rzymska na 1. m. □ szefli 20 mec. 11.
5) Bardzo rychła cinquantino, rzymska na 1. morg kwadratowy szefli 20 mec $2\frac{1}{4}$.

Nadmienić tu należy, iż przy próbach rolniczych nie sadzono kukurydzy w wielkich obszarach, lecz zaledwie na kilku prętach □ każdy gatunek; wypadek plonu obliczono jednakże stosunkowo na morgi, dla dokładniejszego porównania.

W innych dobrach górnego Szląska, gdzie uprawę kukurydzy na znaczniejszą rozszerzono skalę, to jest zasiano 4 morgi □ cinquantino, a $15\frac{1}{2}$ morg □ amerykańskiéj bursztynowéj, zebrano pierwszéj 60 szefli a drugiéj zaś 154 szefli; prócz tego 1350 centn. zielonéj paszy i 150 centn. suchych łodyg. W porównawczym wypadku plonów tych dwóch gatunków, cinquantino wydała więcéj ziarn, amerykańska zaś więcéj paszy zielonéj.

Po obliczeniu dokładném stosunkowo do cen targowych ($2\frac{1}{2}$ tal. za centn.) okazał się w przecięciu dochód brutto z jednéj morgi □ tal. 50.

Oprócz wymienionych wyżéj gatunków probowano uprawy i innych, jak np. kukurudzy sprowadzonéj z Ohio, ale wszystkie próby nie przyniosły pożądanego skutku.

Uprawa. Chcąc utrzymać dobry rezultat plonów każdego rodzaju produktu ziemnego, najważniejszym warunkiem jest dobra jego uprawa. Uprawa kukurydzy odbywa się następującym sposobem: po przysposobieniu roli tak zupełnie jak pod jarzynę, wybiera się najlepiéj wykształcane kolby, z tych zaś najpiękniejsze ziarna i przystępuje do siewu. Siew najdokładniejszy jest w rzędy, na 10 cali od siebie odległe: na lekkim i sapowatym gruncie przykryć należy ziarna ziemią na 2 lub $2\frac{1}{2}$ cala; na gruntach zaś mocnych 1 lub $1\frac{1}{2}$ cala. Dobrze jest po dwa ziarna kłaść obok siebie, a gdy powschodzi gorszą łodygę wyrwać. Siew powinien nastąpić w pierwszych dniach Maja, w dziesięć zaś dni po zejściu obłamać należy dolne łodygi, a to ażeby niewydały kolb lichych i nierozwiniętych; po dwóch lub trzech tygodniach obłamywanie powtórzyć, a nakoniec trzeciego obła-

mywania dokonać, wtedy kiedy przez ukazanie się pierwszego kwiatu rozpoznać można płeć rośliny.

Błędy w uprawie. Najczęściéj przytrafiające się błędy w uprawie kukurydzy przez nieobeznanych dokładnie z chodowaniem téj rośliny rolników są następujące: Siew gęsty, nietroskliwe obłamywanie dolnych łodyg i niedokładne wyczyszczenie z chwastów. Nadto niektórzy sądzą iż zrzynanie wierzchołków po wydaniu owocu przyczynia roślinie siły żywotnéj, gdy tymczasem takie działanie odbiera im pył kwiatowy potrzebny do zapłodniania. Jedynie w późnych gatunkach (które w naszym klimacie nie dojrzewają) takie obłamywanie dobry przynieść może skutek.

Sprzęt. Nie podobna tu oznaczyć stanowczego terminu do sprzętu, który nastąpić powinien stosunkowo do dojrzenia kolb; w ogólności jednak gatunki u nas dojrzewające dochodzą zwykle w końcu Sierpnia lub na początku Września. Dojrzenie kolb objawia się schnięciem ich i żółknięciem. Takie tylko gatunki nie podlegają zniszczeniu w przechowaniu, które zupełnie dojrzało i uschnięto zerznąć można; wszystkie więc późniejsze, nawet i takie które dojrzewają bez całkowitego uschnięcia, przedstawiają wielkie trudności w przechowaniu.

Przechowanie. Należy naprzód troskliwie kolby wysuszyć, następnie ułożyć je o ile możności tak, ażeby miały przewiew powietrza, w czém mianowicie troskliwości podwoić należy przy przechowywaniu cokolwiek późniejszych gatunków. Lepiéj jeszcze w małych wiązkach zawiesić je na sznurkach, aby tylko deszcz nie dochodził, ale to działanie tylko w niewielkich ilościach jest możebnem. Ziarna przeznaczone do siewu suszyć koniecznie należy powietrzem lub słonecznemi promieniami; inne przeznaczone na żywność mogą być wysuszone ciepłem ogniowém. Skutkiem niedbałego przechowania, ziarna z łatwością pleśnieją, tracą siłę kiełkowania i na pożywienie stają się niezdolnemi, albowiem mąka którą wydają wtedy jest stęchłą i nieprzyjemną w smaku.

Młocka. Odłączenie ziarn od dziurkowatego środka czyli osady, odbywa się nader prostym sposobem: w mniejszéj ilości sprzętu kolby kładą się w miechy zawiązane u góry, tak aby warstwa nie była zbyt grubą i młóci się zwykłym sposobem; w większéj podściela się słomą a rozłożywszy na niéj warstwę kolb, okrywa się znowu słomą i młóci. Tak postępując robotnik omłaca zwykle w Szląsku do 3 szefli dziennie.

Następstwo rotacyi. Ponieważ uprawa kukurydzy od niedawna dopiero w Szląsku zaprowadzoną została, nie miano jeszcze sposobności zbadania ubytku po niéj części produkcyjnych ziemi, w stosunku do uprawy innych jarzyn. Przebieg dwunastoletni płodozmiennego gospodarstwa wskaże dopiero miejsce jakie kukurydzy w rotacyi oznaczyć należy, jednakże z licznych prób okazało się, iż rzepak letni najlepiéj się po téj roślinie udaje.

Podając ten krótki rys spostrzeżeń moich, nad uprawą kukurydzy w górnym Szląsku, mam nadzieję niezadługo wyniki własnych doświadczeń w téj gałęzi rolnictwa odbytych podać do wiadomości publicznéj. Próby te będą zapewne drobnych jeszcze rozmiarów, nieudolne, rozliczne przedstawiające trudności, jak to bywa zazwyczaj każdy początek; ale jeżeli myśl powyższa znajdzie echo w sercach naszych ziemian, jeżeli próby polne w różnych częściach kraju choćby na drobną skalę dokonanemi zostaną, wtedy możemy, za gościnnem pośrednictwem niniejszego pisma, porozumiewając się wspólnie, wytykając sobie wzajemnie błędy nasze, prostując zboczenia, dzieląc zdobytém pracą doświadczeniem, dojść z czasem do błogich rezultatów, jakiemi ościenne kraje, przy równych naszym zasobach materyalnych i umysłowych, od lat kilku się cieszą.

Radoszewice, Powiat Wieluński, dnia 10 Lipca 1856 roku.

Ludwik N.

O korbalach.

Już wprawdzie roku zeszłego zwróciliśmy uwagę publiczności na uprawę dyń czyli korbali, gdy wszakże głos ten mało, zdaje się nawet wcale uwzględniony nie został, przy ciągłych zaś już od lat kilku nieurodzajach i braku żywności dla ludzi i paszy dla bydła, coraz większa okazuje się potrzeba pielęgnowania roślin pożytek pewny w gospodarstwie przynoszących; pozwalamy sobie zatém czytelnikom naszym przypomnieć korbale.

Korbal zawiera wiele części mączytych, mało cukrowych. Im lepszy gatunek, tém większa z niego korzyść. W Europie południowéj, Azyi i Ameryce w wielkiéj ilości chodują korbale. W Anglii jedzą je powszechnie nader chętnie ubożsi, mianowicie tak zwany vegetable marron. U nas owoc ten nie znalazł jeszcze téj wziętości, chociaż pożytek z niego jest mnogi. Jest zdrowym pokarmem dla ludzi, i służy zarazem jako doskonała pasza mlekodajna dla krów.

Można siać ziarnka korbala nietylko w ogrodach i przy płotach, ale i w polu pomiędzy okopowemi roślinami, gdzie się szczególniéj udaje, jak to już autor wzwyż wspomnionego artykułu słusznie zauważył. Im bardziéj na działanie słońca wystawiony, tém bujniéj i plenniéj rośnie. Jak wszystkie kukurbitacye lubi także i korbal ziemię mocną, głęboko uprawioną i dobrze pognojoną.

Pan podpułkownik von Fabian w Wrocławiu zajmuje się od wielu lat uprawą korbali i z własnego doświadczenia następujące rodzaje poleca:

Najlepszy gatunek jest zwany Valparaiso, smaku słodkawego, mięsisty, waży często przeszło 30 funtów. Zawsze się udaje. P. Fabian poleca ten rodzaj, którego oryginalne nasienie sprowadził w r. 1851, przed wszystkiemi innemi. Z téj także przyczyny jest polecenia godny, iż gdy dla wielkiego do siebie podobieństwa z wielką tylko trudnością przychodzi rozróżnić ziarnka innych rodzai, tylko ziarnka Valparaiso są koloru żółtego.— Następnie czarny korbal chiński, mający bardzo miękką skórę; melon malabarski; olbrzymi z Connecticut; pomerańcza cypryjska; sycylijska bania, po niemiecku zwany Mantelsack; courge de l'Ohio, nie zbyt wielki wprawdzie, lecz nader smaczny; mammuth amerykański; barbaresko.— Rodzaje nie pnące się: vegetable Marran, nadzwyczajnie plenny, bez przestanku do późnéj jesieni wydaje owoc ciemno zielony, podługowaty, mięso ma białe, musi być atoli młodo spożyty; daléj suceado i astrachański koloru jasno żółtego, podługowate i ateńskie (fleisch von Athen); bush Squach, wydający owoc nie wielki biały, jest w Ameryce bardzo lubiony.

Dodajemy dla gastronomów, że przyprawiać można korbale w rozmaity sposób. Mogą być rozgotowane na zupę, bądź dane jako kompot lub usmażone jak konfitury, albo też przyprawione na melszpas. Ziarnka korbali w wielu razach mogą zastąpić migdały, a nawet rodzaj orżady z nich robiony w Szląsku, chwalony bywa jako napój smaczny, zdrowy i chłodzący. Oléj z ziarnek wytłoczony do przyprawiania sałaty zamiast oliwy użyty być może. Widzimy, że nie tylko czeladź, która zupę z korbali lubi, użytkować może z korbali, ale i na stoły wykwintne nowe z korbali przysmaki przybyć mogą.

Tylko przez nieznajomość téj nader pożytecznéj rośliny, ociągano się dotąd z jéj pielęgnowaniem; może i wysokie ceny żądane przez kupców nasion na ziarnka stare lub całkiem zepsute odstręczyły nie jednego. Z téj przyczyny pan J. Preis w Peiskretscham pod Wrocławiem każdemu zgłaszającemu się do niego w liście frankowanym po kilkanaście ziarn najlepszych gatunków, bezpłatnie przesłać ofiaruje.

(z Ziemianina.)

Dreny prostopadłe.

Pisma zagraniczne wspominają często o nowym sposobie robienia sączków (drenów) używanym w Holandyi, które hr. Gasparin

miał z korzyścią zastósować. Uważamy zatém za stósowne, donieść o tém czytelnikom naszym dla tego, iż mają być mniéj kosztowne, łatwiéj wykonalne, bo niwelacyi nie potrzeba i lepsze, ponieważ skuteczniejsze tam, gdzie na spadku zbywa.

Sposób robienia ich jest następujący. Ziemie, które cierpią wiele od wilgoci, mają zwykle spodnią warstwę nie przepuszczalną. Przebiwszy zatém tę nieprzepuszczalną warstwę, woda ściąga się natychmiast i ustępuje otworem zrobionym. Przedziurawia się albowiem ziemię świdrem, używanym do robienia studni lub pomp i tak daleko, póki się na pokład piasku nie trafi. W porobione otwory na dół wpuszczają się zwykłe dreny, ciernie lub drzewo opierające się wilgoci, u góry pokrywa się otwór zwykłą dachówką, rozumie się samo przez się, iż tak głęboko w ziemi, iżby pług i radło nie uszkadzały. Hr. Gasparins utrzymuje, że woda nawet po nagłych powodziach bardzo prędko uatępuje. W Holandyi liczą koszta podobnych sączków na 180 fr. czyli 48 tal. na hektar (hektar = 391 morgi pruskiéj), robiąc 6000 otworów. Wprawdzie jest to drogo, lecz gdzie bliżéj piasek po nieprzepuszczającéj warstwie tam naturalnie mniéj czynią koszta.

Na każdy przypadek dobrze znać ten sposób, a praktyka dalsza wykaże nam rezultaty, o czém w swym czasie doniesiemy.

(z Ziemianina).

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Gdańsk, 10 *Lipca*. W targach angielskich żadnéj nie widzimy zmiany. Pod wpływem pięknéj pogody zboża się poprawiły ale o zbiorach niepodobna jeszcze coś wyrzec z pewnością. Spekulanci zawsze nie mają odwagi wchodzić w interesa a obrót handlowy do potrzeb tylko konsumcyi ograniczał się.

W ciągu tygodnia przybyło do Londynu:

	pszenicy	jęczmienia	owsa	bobu grochu	siemię lnia. i rzepak	mąki. centnarów
z kraju	5701	425	5691	361	—	24257
z zagranicy	3970	4098	30581	364	—	4525

Targi szkockie, irlandzkie i prowincyonalne trzymały się mocno przy dawnych notowaniach.

We Francyi piękna pogoda uspokoiła nieco strwożone umysły i targ paryzki bardzo małemu uległ zniżeniu; inne wszakże ważniejsze place stanowcze przyniosły podwyższeniu.

W Hollandyi, Hamburgu i portach Baltyckich handel nie był ożywiony; ceny jednak najmniejszemu nie uległy zniżeniu.

Na naszéj giełdzie nie było ochoty do kupna i w ciągu tygodnia zaledwo 100 łaszt. pszenicy z rąk do rąk przeszło. Ceny gdańskie nie zostawają spekulantom szansów zysku i dla tego obrot główny ma miejsce na konsumcyę.

płacono załaszt.		wagi funt. hol.	guld. prus.	korzec warsz. rsr.	k.	rsr.	k.
Pszenicy	od	121 do 124	680 — 750	7	66	8	$45\frac{1}{2}$
»		127 — 130	750 — 870	8	$45\frac{1}{2}$	9	66
Żyta		118 — 119	630 — 642	7	10	7	$24\frac{1}{2}$
Grochu		— — —	612 — 636	6	90	7	$17\frac{1}{2}$
Siemienia		114 — 116	520 — 540	5	86	6	9

Czas mamy ciepły ale deszcze codzienne.

Toruń przebyło: pszenicy łasztów 706; siemienia 646; belek sosnowych 15,144; dębowych 1013; smoły beczek 150; terpentyny 75.

Kursa zamian. Londyn $202\frac{1}{3}$, Amsterdam $102\frac{1}{16}$, Hamburg $45\frac{1}{4}$. *Alexander Makowski et Comp.*



KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 4 (16) lipca 1856 r.		ŻĄDAJĄ r. sr.	kop.	DAJĄ r. sr.	kop
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	93	15	93	—
Gdańsk 100 talarów	2 M.	93	—	—	—
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	142	50	—	—
Londyn 1 funt sterlin	3 M.	6	33	—	—
Lipsk 100 talarów	3 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	—	—	—	—
Petersburg ditto	1 M.	100	—	—	—
Paryż 300 franków	2 M.	75	30	—	—
Wiedeń 150 złr.	2 M.	93	30	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
2. MONETY.					
Pół-Imperyały Rossyjskie		5	17	—	—
Holenderskie dukaty nowe		—	—	—	—
» » stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie Assygnaty		—	—	—	—
Austryackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rub. sr.		85	33	—	—
oprócz kuponu 4%		—	—	—	—
Listy zastawne białe II okresu oprócz kup. (*)		—	—	—	—
» » III » za 15 r. sr.		14	61	—	—
Obligacye udziałowe . . . . . na 300 złp.		—	—	—	—
Obligacye cząstkowe . . . . . » 500 »		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. A. . . » 300 »		—	—	—	—
» » B. . . » 200 »		—	—	—	—
Dowody Komissyi Centr. Likw. za 100 »		—	—	—	—
Nowa Rossyjska pożyczka z 1854 5% oprócz kup.		101	20	—	—

(*) Wartość kuponu od listów zastawnych kop. 4
Od nowéj Rossyjskiéj pożyczki rsr. 1 kop. $30\frac{5}{9}$

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.

Dnia 14 Lipca 1856 roku. PAPIERY	żądają	płacą
Rossyjska 5ta pożyczka, nowa 5%	—	101
Rossyjsko-angielska pożyczka 5%	$110\frac{3}{4}$	—
Rossyjska 6ta pożyczka 5%	—	—
Polskie Obligacye Skarbu 4%	—	$85\frac{1}{2}$
» Listy Zastawne nowe	$94\frac{1}{2}$	94
» Obligacye 500-złotowe	88	—
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 złp.	—	$95\frac{3}{4}$
» B. 200 »	—	21

W drukarni Gazety Warszawskiéj.— Wolno drukować. — W Warszawie d. 4 (16) Lipca 1856 r.— Starszy Cenzor, Radca Honorowy, T. Hertz.